r. 304. Kraków, wtorek 29 października 190/.

kcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
nistracya: Kraków, Długa L. 5.
s na telegramy: Naprzód, Kraków.
Z. Kn Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
yłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
nicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
umerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

umer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział ins... ...ów, Gołębia L. 2.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

dykali a socyaliści we Francyi.

I.

Niedawno obradował w Nancy kongres ykalnej partyi francuskiej.

drobnomieszczańskiej Francyi partya ykalna znalazła bardzo dogodne waki rozwoju. To też po długim okresie nego wahania się politycznego partya kalna, reprezentująca interesy szerowarstw drobnomieszczaństwa i włośnstwa, stała się partyą rządzącą. dz prawicy radykalnej, Clemenceau, obecnie na czele rządu.

całej historyi radykalizmu francugo naciekawszym jest stosunek jego socyalistów. „Blok lewicy“ w imię ony republiki przeciwko zakusom mochistów i klerykałów utworzył się już vno. Wszyscy pewno pamiętają tę dosłą rolę, którą spełniał „blok“ za czaw Waldecka-Rousseau. „Ministerstwo ony republikańskiej“ dużo zawdzięczało parciu ze strony socyalistów.

A jednak w tem nawoływaniu do bezzględnej solidarności lewicy wobec „niezpieczeństwa dla republiki“ nieraz, jak wskazywał Kautsky w swej książce o publice francuskiej — nieraz kryła się łuda. Zawsze, gdy socyaliści, popierają „blok“, przypominali, że pora już zaać się do roboty pozytywnej, do szeroch reform społecznych, bo przecie repuice na razie już nic nie grozi — radyli znowu wysuwali swą formułkę sakraentalną, zapewniając, iż marzą i oni o zasach, gdy zabiorą się do szerokich reorm, lecz na razie... nie trzeba wywoływać wilka z lasu: wrogów ma republika ak dużo, a jest ona tak młodą!

Nadeszły wreszcie czasy, gdy o ratowau zagrożonej republiki nie mogło być owy. Radykałowie stali pewną stopą u eru rządu. Nadeszły czasy obrachunku, zasy realizacyi głoszonych haseł.

Nie będziemy przypominali, jak się zajnuje tą realizacyą p. Clemenceau. Nie będziemy przypominali, jak zaiste „radykalie“ załatwiają się radykali ze związkiem auczycieli ludowych, ze syndykatami robotniczymi i t. d.

Stanąwszy u steru rządu radykali uwidocznili swoją niewypłacalność polityczną. O „szerokich reformach“ nie słychać. Czyli raczej słychać nawet bardzo dużo, gdyż w mowach okolicznościowych Clemenceau i jego współpracownicy dużo mówią o reformach, o prawodawstwie fabrycznem, o ubezpieczeniach, ba, powstało nawet specyalne „ministeryum pracy“!

Cóż jednak z tego „ministeryum pracy“, jeżeli ludzie pracy nic na niem nie zyskują! Naturalnem jest wobec tego, iż drogi socyalistów i radykałów się pokrzyżowały. Mówimy oczywiście o socyalistach t. zw. zjednoczonych z Guesdem i Jaurèsem na czele, a nie o „socyalistach“ niezawisłych, podobnych do p. Brianda, wspierających wszelkimi siłami rząd i mącących tylko klasową świadomość robotników.

Chcąc zatrzeć prawdziwą przyczynę rozdźwięku, swoje bankructwo na polu pracy pozytywnej, swój drobnomieszczański brak zasad w polityce, radykali uderzyli na socyalistów za ich rzekomy „antypatryotyzm“. Lęk przed wyborcami swymi, wśród których strach przed Wilhelmem, oraz nadzieje na rewanż za r. 1871 nie zaginęły jeszcze, odegrały też swą rolę. Rezolucye zaś zjazdu socyalistów francuskich w Nancy, propaganda Hervé'go, oraz sztutgarckie obrady Międzynarodówki dostarczyły radykałom materyału dla ich oskarżeń.

Zaprotestowane wybory gminne w Oświęcimiu.

Piszą nam z Oświęcimia:

Przeciw odbytym we wrześniu b. r. wyborom do Rady gminnej w Oświęcimiu, wpłynęły aż trzy protesty do namiestnictwa. Ale bo też te wybory odbyły się całkiem w specyalnie galicyjski sposób i zwycięstwo kliki magistracko-klerykalnej w III i II kole zasługuje na najostrzejsze napiętnowanie.

Na czele kliki stoi były burmistrz, a obecnie — po rozwiązaniu starej rady — „komisarz rządowy“ Karol Śmieszek, umiejący zaledwie się podpisać, oraz Edward Jaśkiewicz, który serwilizmem, mimo braku zawodowych wiadomości, dobił się stanowiska dyrektora towarzystwa zaliczkowego. Pomimo wszelkich machinacyj i kaptowania wyborców groźbami oraz przy pomocy wyłganych od wdów pełnomocnictw, klika nie będąc pewną zwycięstwa, uciekła się do niesłychanego pogwałcenia ustawy.

P. Śmieszek zrobił się przewodniczącym komisyi wyborczej i nie dopuścił nikogo z partyi opozycyjnej do niej, lecz przybrał sobie oprócz Jaśkiewicza, tylko swoich pewnych macherów i osławionych łapowników: Piotra Bujanowicza i Wilhelma Lipnera, znanych z tego, że za pieniądze są na wszystko gotowi.

Już sam skład takiej komisyi wyborczej, gdzie wszyscy jej członkowie byli zarazem kandydatami na radnych z jednego stronnictwa, wzbudził nieufność do nich u wyborców.

Ten układ komisyi miał służyć na to, aby jeżeli szanse ich źle stać będą, przy skrutynium mogli szwindlować. I tak się też stało!

Mimo wyraźnego przepisu ustawy, że wybory do Rady gminnej odbywają się publicznie, zurządziła ta czwórka po odgłosowaniu tajne skrutynium; p. Śmieszek wydalił przymusowo wszystkich na sali się znajdujących wyborców, aby nie byli świadkami ich niecnych machinacyj, przy wejściu postawił żandarma i policyanta z wyraźnem poleceniem niewpuszczania nikogo na salę. Aby zaś nikt widzieć nie mógł z ganku, co się wewnątrz dzieje, kazał pospuszczać rolety w oknach na ten ganek wychodzących. Dopiero wskutek głośno objawionego oburzenia wyborców na takie bezczelne obchodzenie się z nimi i jawne pogwałcenie ustawy, uchwaliła czwórka wpuścić na salę tylko jednego wyborcę z partyi opozycyjnej t. j. p. Rudolfa Haberfelda, niby jako męża zaufania wyborców, ale dopiero wtedy, gdy już wszystkie kartki z urny były wyjęte i posortowane! Najważniejszy moment, bo wydobycie kartek z urny, usunięto przy użyciu gwałtu z pod kontroli publicznej! P. Haberfeld zaprotestował przeciw takiemu postępowaniu, wykluczającemu cały ogół wyborców od kontroli nad skrutynium, wskutek czego pozwolono po pewnym czasie wejść na salę kilku innym wyborcom, wzbroniono im jednak stanowczo zbliżania się do stołu, gdzie siedziała ta dobrana komisya, aby ułatwić sobie manipulacyę w odczytywaniu kartek.

A już samo odczytywanie kartek było nietylko sprzeczne z ustawą, ale urągało wprost wszelkim zasadom uczciwości. Jaśkiewicz i owi dwaj łapownicy chcieli okazać się tu mistrzami w upozorowaniu legalnego skrutynium, uczynili to jednak tak niezgrabnie, że wszyscy wyborcy obecni na sali z dala od stołu komisyi, mieli to przekonanie, że czytają oni z kartek fałszywie, zamiast nazwiska kandydatów opozycyjnych, nazwiska kandydatów swojej kliki!

W przekonaniu tem tembardziej zostali umocnieni, że każda najmniejsza próba ze strony wyborców skontrolowania choćby jednej z odczytanych kartek, natrafiała na opór ze strony tych komisarzy-macherów! Koroną tych nadużyć było zachowanie się c. k. komisarza powiatowego Różeckiego, który wszystkie te nadużycia mimo zwracanych mu uwag tolerował, a nawet nielegalności te ochraniał świadomie swoją urzędową osobą! P. komisarz jest krewniakiem droguisty Mayzla, należącego do kliki, prowadzonej przez Śmieszka i Jaśkiewicza.

Szczytem teroryzmu były wybory w II kole. Śmieszek i jego mameluki bojąc się, aby przypadkowo ktoś z partyi przeciwnej w tem kole nie zajął im miejsca, zwołali wyborców II koła w przeddzień wyborów do lokalu Towarzystwa zaliczkowego i tu przy zamkniętych drzwiach zmusił wyborców, iż przez danie ręki i słowa honoru uroczyście mu przyrzekli, że oddadzą tylko te kartki, które im zostaną bezpośrednio przed aktem wyborczym przez niego lub jego macherów wręczone. Nie będąc jednak jeszcze pewnym dotrzymania słowa, użył sposobu, który wprost z oburzeniem nazwać się musi wstrętnym, godnym jakiegoś rosyjskiego czynownika. Oto zagroził wyborcom, żeby się nie poważyli głosować ani na jednego kandydata opozycyjnego, bo on wiedzieć będzie o tem, a w tym celu każdy z wyborców otrzyma kartkę głosowania już wypełnioną i opatrzoną na odwrotnej stronie numerem!

I rzeczywiście numerowane kartki rozdawali wymienieni macherzy na drugi dzień wyborcom, którzy zmuszeni byli z obawy przed potężnym i mściwym burmistrzem i jeszcze potężniejszym jego szwagrem, rewizorem policyi Bieleckim, na te kartki głosować!

Ciekawi jesteśmy, co na to wszystko powie p. namiestnik? Może przyklaśnie tym nadużyciom i cieszyć się będzie, że sposób robienia wyborów do Rady państwa wszedł w modę także przy wyborach gminnych i rekursy odrzuci?

Jeszcze jeden fakt ilustrujący dosadnie poczucie godności obywatelskiej tej kliki musimy tu podnieść. Oto po wpłynięciu rekursów, Śmieszek widząc jakiego sobie nawarzył bigosu, jął wzywać przed swoje urzędowe oblicze rekurentów i nuż prosić i grozić aby rekursy cofnęli, co gdy mu się nie udało, udał się w dniu 12 b. m. z kilkoma swoimi kompanami w deputacyi do p. starosty Biesiadeckiego z naiwną prośbą o protekcyę w namiestnictwie, aby wybory zostały zatwierdzone. Nie wiemy tylko co p. starosta na tę prośbę odpowiedział...

Listy warszawskie.

Warszawa, 26 października.

Konfiskata pieniędzy rządowych przez P. P. S. (Fr. Rew.).

Dziś od samego rana gruchnęła po mieście wiadomość o śmiałym napadzie na pociąg, dokonanym w Zagłębiu przez Or-

---

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

7

— Bo też tak jest w istocie. Dla rosyjskiej prasy postępowej kwestya narodowościowa nie istnieje, zwłaszcza dla radykalniejszego odłamu tej prasy. To też student rosyjski, wychowujący się na tej prasie, otrzaskany jest z kwestyami ekonomicznemi i społecznemi. I wszelkie herezye w tej dziedzinie, wypowiadane przez reakcyonistów, potrafi skrytykować. Ale wobec takich samych herezyj w kwestyi polskiej czy jakiej innej tego rodzaju stoi on zupełnie bezradny, bo niema żadnego kryteryum dla oddzielenia i odróżnienia jawnego kłamstwa od prawdziwych faktów — mówił Kolski.

— Trzeba też wziąć pod uwagę, że Rosyanin przeciętny nie ma żadnego pojęcia o tem, co się u nas dzieje — dorzucił Kiełza. — Rozmawiałem niedawno z jedną literatką rosyjską, bardzo wykształconą niewiastą. Dziwiła się i oburzała się ogromnie, dowiedziawszy się odemnie, że w gimnazyach w Królestwie wykłada się nie po polsku. „Kakoje warwarstwo!“ — mówiła, zupełnie szczerze oburzając się.

Długo jeszcze bawiono się ignorancyą Rosyan co do stosunków polskich, aż wreszcie Trawiński zawołał:

— Patrzcie, panna Andzia rozpaczliwie ziewa, chodźmy do domów, bo już późno, zaraz dwunasta.

Zaborowska pokazała mu koniuszek języka, ale wszyscy obecni studenci podnieśli się jak na komendę i poczęli się żegnać ze studentami. W pięć minut potem wszyscy opuszczali ich mieszkanie, świecąc sobie zapałkami na ciemnych schodach.

IV.

Miłość.

— No, jeśli tak dalej pójdzie, to trzeba będzie chyba nasze kółko zwinąć — mówił z widoczną irytacyą Proksz, leżąc na sofce w swym dość obszernym pokoju na Sierpuchowskiej.

— Może i macie słuszność — potwierdził Janek, przechadzając się z kąta w kąt.

— Dyabli wiedzą co! Przeszłego piątku nie było Zaborowskiej i Kufnera, dziś i Śliwicki nie przyszedł — ciągnął dalej Proksz, patrząc w jeden punkt sufitu.

— Widziałem dziś Śliwickiego w „kuchni“. Mówił, że przyjdzie napewno.

Proksz spuścił nogi na ziemię, usiadł i gwizdał jakiegoś marsza w ciągu chwil paru. Potem umilkł.

— Wiecie — przerwał milczenie Janek — że mnie te nasze zajęcia kółkowe nic zupełnie nie dają. Zbieramy się już od dwóch i pół miesięcy i przeczytaliśmy coś z 80 stron „Nauk ekonomicznych Marksa“. Tymczasem ja zdążyłem w ciągu tych dwóch i pół miesięcy przeczytać sam sporo książek, zanimając się z niejedną sprawą, o której nie miałem przedtem pojęcia. Ot, marnuje się czas poprostu...

— Zupełna racya! — zawołał Proksz. — Absolutnie nie rozumiem, poco się mamy zbierać aż w pięciu, żeby czytać tego nieszczęsnego Kautsky'ego, kiedy go sobie każdy z nas potrafi sam przeczytać, i to daleko prędzej. No, więc zgadzacie się na zaprzestanie tej rozrywki? Bo ja ani myślę więcej czasu tracić na nią...

— Zgadzam się zupełnie — odpowiedział Janek.

— No, to zawiadomimy resztę członków kółka, że — „schluss“ i basta!

W przedpokoju rozległ się dzwonek.

— Pewnie Śliwicki — rzekł nasłuchując Proksz.

Nie był to jednak Śliwicki. Dały się słyszeć szybkie kroki, potem energiczne pukanie i, zanim jeszcze Proksz zdążył zerwać się z sofki, do pokoju wpadła zdyszana Zaborowska.

— Zdaje mi się, żem się nie spóźniła — zawołała, witając się z Jankiem i Prokszem.

— Przeciwnie, spóźniliście się — odparł Proksz — ale to nic nie szkodzi, bo właśnie przed chwilą postanowiliśmy z Pacewiczem zrobić zamach stanu.

— Co to znaczy? — spytała studentka, patrząc kolejno to na jednego, to na drugiego z pierwszokursistów.

— Znaczy to: „schluss“ i basta. Nie będzie więcej Kautsky'ego, nie będzie ekonomii, nie będzie opóźnień, bo nie będzie zebrań kółka... — mówił Proksz.

— Jakto?!

— Przyszliśmy do przekonania, że to jest strata czasu i chcemy zwinąć kółko — dorzucił Janek.

— Najświętsza prawda! Złote słowa, zasługujące na wykucie w marmurze! — krzyknęła panna Andzia, klaszcząc w dłonie. Ale to się Trawiński będzie złościł! Ojej!

— Dlaczego Trawiński? — zagadnął Janek.

— No, bo to jego pomysł całe to kółko. Nie wiecie, że on jest mentorem „młodzieży“ polskiej, która gnuśniałaby w ciemnocie i tonęłaby w błędach i przesądach, gdyby nie on. Obydwaj studenci przyjęli śmiechem tę charakterystykę.

— I Trawiński i Kiełza i inni faceci ze starszych kursów wciąż by nam chcieli mentorować — to prawda; macie, koleżanko, zupełną racyę. Ale przecież nie zaprzeczam, że musimy się przedewszystkiem podkształcić, aby coś poważnego robić. Ale przecież takie ustawiczne obkuwanie się dość już w budzie chyba się może sprzykrzyć, żeby jeszcze po tem zawracać sobie niem głowę w kółku. Chciałoby się coś robić na prawdę — mówił Proksz.

— Prawdę powiedziawszy, to co my tu w Petersburgu możemy robić? Od kraju jesteśmy oderwani, a tutejszy grunt zupełnie nam jest obcy — zauważył Janek.

— No tak, dlatego też czasem człowieka dyabli biorą — odparł Proksz. Ale coś przecie by się znalazło. Ot naprzykład koleżanka Zaborowska ma swoje szkółki, Ejchornowa zajmuje się pomocą więzienną... Paradowscy, te niewiasty szczęśliwsze są od nas, łatwiej znajdują sobie pole działalności...

(Ciąg dalszy nastąpi).

ganizacyę Bo... ...piero po ... dniu dowiedzieli... ...ę o wszystkich szczegółach tej akcyi, kiedy zjawiło się paru jej uczestników z relacyą.

Napadu dokonano na stacyi Sławków — odnogi iwangrodzko-dąbrowskiej rządowej kolei nadwiślańskiej. Stacya ta, a właściwie przystanek, leży pomiędzy stacyami Olkusz a Gołonóg, w odległości 12 wiorst od Olkusza. Z przeprowadzonych wywiadów miano informacye, że między godziną 5 a 5½ po południu na stacyę sławkowską zjawi się płatnik kolei, który będzie wypłacał pensye służbie kolejowej. Wiedziano też, że przyjedzie eskortowany przez sześciu szeregowców piechoty.

Na kwadrans przed przybyciem pociągu towarowego, w którym jeden wagon był zajęty przez owego płatnika i eskortujących go żołnierzy, nieduży oddziałek bojowców P. P. S. (Fr. rew.) rozsypał się dokoła stacyi. Paru towarzyszów zajęło też wyznaczone im według planu stanowiska na peronie.

Kiedy płatnik, członek „artelu" Wostrykow, skończył wypłacanie pensyj kolejarzom i zmierzał do wagonu, aby odjechać do Strzemieszyc, nagle dał się słyszeć straszny huk pękającej bomby. Bojowiec, który miał spełnić tę funkcyę, rzucił ją pod wagon w ten sposób, aby jak najmniej zaszkodzić czterem żołnierzom z eskorty, którzy znajdowali się w jednym kącie wagonu, gdy dwaj inni towarzyszyli Wostrykowowi. Bomba przebiła podłogę wagonu i wyrwała jednę z jego ścian, nie czyniąc wielkiej szkody żołnierzom. Siła wybuchu wyrzuciła ich na plant, ale ulegli tylko lekkiemu obrażeniu, oraz zostali na razie ogłuszeni.

Jednocześnie z hukiem bomby na stacyi zaroiło się od bojowców, którzy z nadzwyczajną sprawnością wywiązali się z włożonego na nich zadania. Kiedy część oddziału niszczyła aparaty telegraficzne i telefoniczne, inni stoczyli krótką walkę z płatnikiem i eskortującymi go dwoma żołnierzami, reszta zaś unieruchomiła całą służbę stacyjną i pociągową. Pieniądze, które niósł w portfelu płatnik, zostały mu odebrane, tak samo skonfiskowano niedużą kwotę, pozostałą w wagonie, jak również i w kasie stacyjnej. Przytem zraniono dość ciężko płatnika i lżej jednego z żołnierzy.

W parę chwil potem cały oddziałek już obsadził lokomotywę, odczepioną tymczasem od pociągu, i ruszył wśród okrzyków na cześć Rewolucyi ku Strzemieszycom, unosząc kilkanaście tysięcy rubli pieniędzy rządowych (ścisłego obliczenia jeszcze nie dokonano). Odjechawszy kilka wiorst, towarzysze bojowcy porzucili lokomotywę, wypuściwszy z niej parę, i znikli tak samo jak się zjawili.

Stanowczo podpułkownik Zawarzin nie ma szczęścia do „likwidacyi" Frakcyi Rewolucyjnej P. P. S. Już ją był zupełnie „zlikwidował", kiedy naraz wyrwała mu ona Sankowskiego i Dyrcza. Nie zdążył jeszcze pocieszyć swego serca, strapionego tym ciosem, masowemi aresztowaniami Bogu ducha winnych ludzi, kiedy ma znów przyjemną niespodziankę w postaci konfiskaty sławkowskiej. Prawdopodobnie czeka go jeszcze niejedna podobna siurpryza... *Swój.*

Z sali sądowej.

Wszyscy za jednego! (Tłum jako podmiot zbrodni. — Pojęcie szajki. Jak kwalifikować należy oskarżenie, gdy „tłum" jest sprawcą, jest jednem z najcięższych zagadnień nowej nauki karnej.

W procesie studentów ruskich w Wiedniu pierwszy raz użyto dla oskarżenia „tłumu", to jest większej ilości ludzi, którym bezpośredniego udziału wykazać nie można było pojęcia prawnego szajki, czyli zmowy. Przedwczoraj odbył się przed sądem krajowym karnym w Krakowie proces, w którym również użyto „zmowy", jako podstawy oskarżenia.

W dniu 22-im maja b. r. przyszedł przed kancelaryę wójta w Prokocimie tłum robotników, żądając wydania legitymacyj i kart do głosowania. Zebrali się oni na ulicy, najpierw prosili, potem klęli, demonstrowali, krzyczeli. Zwyczajny akompaniament wyborów galicyjskich. Właśnie wówczas odbywała się wewnątrz narada płaszowskich agitatorów Bujaka, którzy się zgromadzili poufnie dla urządzenia agitacyi wśród „gospodarzy". Głównymi agitatorami Bujaka byli: ludowiec Michał Michno i Ignacy Pelikant, urzędnik fabryki dachówek. Gdy Michał Michno wychodził z kancelaryi wójta na ulicę — pobito go kijami, kolega jego Pelikant ratował się ucieczką.

Śledztwo wykazało, że Michnę uderzył raz kijem robotnik Franciszek Korzeniowski z Woli Duchackiej. Innych bijących nie wykryto, a tylko wykryto 5 ludzi, którzy stali przed kancelaryą wójta. Wedle opinii lekarskiej doznał Michno kilkakrotnych ciężkich obrażeń na kości ciemieniowej, czołowej, nadręczu, a grzbiet cały był sińcami okryty. Zamiast oskarżyć samego Franciszka Korzeniowskiego, prokuratorya skonstruowała ciekawe, a rzadkie oskarżenie. Oskarżyła ona 5 ludzi o zmowę, czyli szajkę, gdyż byli oni w tłumie przed kancelaryą wójta. Przybyli oni przed kancelaryę wójta, aby udaremnić „zgromadzenie" i pobić zgromadzonych. „Wszyscy więc działali w jednym zamiarze i chociaż nie można wykazać poszczególnych czynów każdego z nich, muszą wszyscy jako współsprawcy odpowiadać za cały skutek łącznem działaniem sprowadzony". Jeden odpowiada za wszystkich — wszyscy za jednego. Wszystkich więc pięciu oskarżono o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała i przekroczenie udaremnienia zgromadzenia.

Obrońcy oskarżonych: dr Heski, dr Oberländer i dr Färber wykazywali, że należy zasądzić jedynie Franciszka Korzeniowskiego i to tylko za jedno uderzenie kijem, które trudno skwalifikować jako zbrodnię, skoro ciężkie uszkodzenie powstało od wszystkich uderzeń naraz; Franciszek Korzeniowski popełnił więc tylko lekkie uszkodzenie ciała. O udaremnieniu „zgromadzenia" niema mowy, bo narada agitatorów, którzy dopiero chcieli zwołać „gospodarzy" nie jest zgromadzeniem.

Sąd po przesłuchaniu znawców lekarzy uwolnił wszystkich oskarżonych od zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała i od przekroczenia udaremnienia zgromadzenia. Zasądzony został jedynie Franciszek Korzeniowski za przekroczenie lekkiego uszkodzenia ciała na 10 dni aresztu.

Zbiegowisko przed budynkiem sądowym. Przed sądem krajowym karnym w Krakowie odbyła się dnia 24 b. m. rozprawa o występek zbiegowiska, pod przewodnictwem radcy Trzaskowskiego.

W dniu 16 czerwca b. r. po zgromadzeniu ludowem udała się grupa około 300 ludzi przed budynek sądu krajowego karnego i wznosiła okrzyki na cześć tow. Daszyńskiego, odsiadującego wówczas karę sądową. Policya zaczęła energicznie urzędować i aresztowała kilku uczestników. Oskarżony Abraham Schiff, praktykant blacharski, aresztowany został w chwili, gdy w porze obiadowej zeszedł z dachu i rozmawiał z kolegą, mimo wezwań do rozejścia się. Oskarżony Henryk W., monter, odpowiada za to, że wezwany do rozejścia się, oświadczył, że „tu nie Rosya i że rozmawiać wolno". Oskarżony Maurycy D. czytał afisze wśród zbiegowiska i wezwany do wylegitymowania się, oświadczył, że jest emigrantem z Rosyi. Przy Maurycym L. znaleziono książkę Marxa „O rewolucyi i kontrrewolucyi" z przedmową Limanowskiego. Sędzia śledczy wypytywał go następnie, skąd zna tę książkę (!), a gdy Maurycy L. oświadczył, że książki tej jeszcze nie czytał, że pożyczył ją od kolegi i że zwrotu jej nie żąda, zatrzymano książkę w aktach sądowych, gdzie dotąd leży „w areszcie", gdyż postępowanie karne przeciw Maurycemu L. wstrzymano.

Przy rozprawie po przesłuchaniu agenta policyjnego Bruka, oficyała Kwiatkowskiego i dwóch żołnierzy policyjnych, trybunał uwolnił Abrahama Schiffa, a zasądził Henryka W. na 15 K grzywny.

Co się stanie z „niebezpieczną" książką Marxa, którą się tak sąd interesował?

KRONIKA.

Kraków, 28 października.

Lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Chór robotniczy" ma zamiar urządzić we Lwowie ogólny zjazd galicyjskich chórów robotniczych. W tym celu zechcą wszystkie chóry robotnicze podać swoje adresy, tudzież skład wydziału w jak najkrótszym czasie na ręce sekretarza tow. Jana Purchli, ul. Skarbkowska l. 16 we Lwowie.

Kongres delegatów nauczycielstwa wszystkich krajów austryackich odbędzie się w Wiedniu dnia 2 listopada b. r. celem wywalczenia lepszego bytu przez zmianę § 55 zasadn. ust. państw., t. j. przyznanie nauczycielstwu czterech rang najniższych. Wszyscy delegaci galicyjscy zechcą przeto w celu wzajemnego porozumienia się, odebrania karty legitymacyjnej i regulaminu, jawić się na zebraniu delegatów w biurze naczelnego zarządu krajowego Związku nauczycieli w Krakowie, Rynek główny l. 17, II p., dnia 1 listopada (w piątek) o godz. 8 wieczór.

Nowiny krakowskie.

Sprawozdanie komisyi równouprawnienia kobiet na uniwersytecie. Komisya wybrana na wiecu ogólno-akademickim 23 lutego b. r. w Krakowie, odbyła w letniem półroczu 1906/7 ośm posiedzeń. Zaraz po ukonstytuowaniu się komisya postanowiła zebrać najpierw trochę pieniędzy, następnie wysłać petycyę przez senat akademicki do ministerym oświaty w sprawie zniesienia ograniczeń dla słuchaczek na uniwersytecie. Komisya drogą składek wśród młodzieży uniwersyteckiej, łącznie z kwotami złożonemi przez Towarzystw... ...demickie: Zjednoczenie i Bratnią Pom... ...brała 85 K 63 h, wydatki sekretaryatu ... respondencya ze Lwowem wynoszą 6 K ... wobec czego na książeczce Kasy oszcz... ...ści w Krakowie jest 78 K 50 h.

Co do wysłania petycyi, komisya po... ...wiła przedtem jeszcze nawiązać stosu... ...młodzieżą uniwersytetu lwowskiego, dl... ...jęcia wspólnej akcyi na obu uniwersy... i w tym celu wysłała do Lwowa osob... ...legacyę. Mimo starań, jakich komisya w ... kierunku nie szczędziła, do konkretneg... ...rozumienia nie doszło. Wobec tego ko... w obecnem półroczu, ukończywszy ... przygotowawcze i zebrawszy potrzebn... informacye, zajmie się wysłaniem wym... ...nej petycyi. O poparcie sprawy w Wi... uda się komisya do posłów naszych.

Obok tego jest szereg innych spraw, ...remi komisya zajmie się w najbliższej p... ...szłości.

Sekcya dobroczynności Rady miejskiej była w sobotę posiedzenie, na którem uc... ...lono szpitalowi izraelickiemu wsparcie ... 1907 w kwocie 1500 kor. Następnie ... ...znano zapomogę z fundacyi Dietla ma... ...wi szewskiemu Ludwikowi G., zaś 24 ... ...gim przyznano wsparcia ponadtaryfow... 15 do 20 kor., włącznej kwocie 565 k...

Szajka włamywaczy, o której aresztow... donosiliśmy, została dziś oddaną do ares... sądu krajowego karnego.

Śledztwo ustaliło jeszcze dwa właman... konto szajki: jedno w składzie obuwi... ...dzińskiego przy ulicy Szewskiej, a dru... majstra murarskiego Wilczyńskiego na Z... ...rzyńcu.

O pożarze za rogatką warszawską don... następujące szczegóły: Pożar wybuchł o ... dzinie 8¾ na terenie kolei północnej w ... rakach, w których przedtem był skład w... Borgenichta, a obecnie służą one za mieszk... dla węglarzy i za stajnię dla koni. Sp... się baraki oraz 3 konie z 5 się tam zna... ...jących. Ogień, powstały prawdopodobnie ws... ...tek nieostrożności ugasiły straże pożarn... Krakowa i z Krowodrzy.

Przy tej sposobności pokazało się zno... jak przy zeszłorocznym pożarze magazyn... kolejowych, że na całym olbrzymim ter... kolejowym nie ma hydrantów, co natura... ogromnie utrudnia akcyę ratunkową.

O awantury powyborcze w Chrzanowie ... ...skarżonych jest dziś przed trybunałem o... ...kającym 12 żydów, którzy 18 b. m. j... ...zwolennicy kandydatury syonistycznej ur... ...dzili zbiegowisko przeciw stronie przeciwn... przyczem mieli pobić wysłanych przeciw n... 2 policyantów miejskich.

— Repertuar teatru miejskiego w Kr... ...kowie.

Poniedziałek: „Moralność pani Dulskiej", tra... farsa kołtuńska w 3 aktach G. Zapolskiej-Janc... ...skiej.

Wtorek: „Cyd", tragedya w 5 aktach P. Corn... ...le'a, przekład St. Wyspiańskiego.

Środa: „Szkoła", sztuka w 4 aktach Z. Kaw... ...ckiego.

Czwartek: „Cyd", tragedya w 5 aktach P. C... ...neille'a, przekład St. Wyspiańskiego.

Piątek: „Młynarz i jego córka", dramat w 5 ... ...ktach E. Raupacha. (Ceny zniżone do połowy). P... ...czątek o godzinie 3 po południu.

O godz. 7 wieczór: „Opieka wojskowa", komed... w 3 aktach St. Bogusławskiego.

Sobota: O godz. 3 po południu: „W małym d... ...mu", sztuka w 3 aktach T. Rittnera. (Ceny zniżon... do połowy.

O godz. 7 wieczór: „Dziady", sceny dramatyczn... w 7 obrazach Ad. Mickiewicza.

Z TEATRU.

„Cyd" Wyspiańskiego.

II.

Już Corneille miał, być może, pewne skrupuły co do doraźnego na scenie małżeńskiego ułagodzenia konfliktu: odracza więc to rozwiązanie — przenosi je w przyszłość.

Sztuka kończy się słowami Fernanda do Cyda: „Żyw nadzieję w swem męstwie i w mej obietnicy, i posiadając już serce kochanki, pozwól czasowi, męstwu twemu i twemu królowi zwyciężyć punkt honoru (nie pietyzmu dla ojca?), który przeciwko tobie walczy".

Wyspiański, jak wspomniałem, kończy rzecz mglistej znacznie. Król, którego przemówienie konkluzyę tworzy, mówi do Szymeny:

... Jak chcesz sama, idź zrazu za klasztorne mury,
byś opłakała ojca łzami wdzięcznej córy.
Ale za czas powrócisz, by dotrzymać wiary
twemu sercu dziewicy.

A dla Rodryga ma tę pociechę: „Może Bóg wróci szczęście, które dziś odwleka".

Mamy zatem formalnie brak stanowczego rozwiązania, niepewność — ale domyślnie: przez brak zaprzeczenia poprzedniego — nadzieję, że Szymena wkońcu dotrzyma wiary sercu dziewicy (wbrew sercu córki).

Tymczasem „Cyd" dopomina się o jasne rozstrzygnięcie problemu, leżącego w jego osnowie: w dawnym „Cydzie" romancerów, Castra, Corneille'a spotykamy rozwiązanie, odpowiadające owej przeszłości; w zmodernizowanym przez Wyspiańskiego — jako ukoronowanie pocznionych w niem usubtelnień dusz, w konflikt rzuconych, jawi się potrzeba innego rozwiązania.

Ale byłoby ono zaprzeczeniem legendzie i jej ideologii, że bohaterstwo rozgrzesza... (Wyspiański, jak wspominałem, dodał tu podkreślając cierpienia Rodryga, jako zastrzeżenie na rzecz sumienia, na rzecz ducha, i ból: *sława i ból*).

Skutkiem jednak tylko zatajenia niejako, a nie zaprzeczenia tradycyonalnemu rozwiązaniu cydowskiego konfliktu, jest w utworze Wyspiańskiego niedopowiedzenie... Ten „Cyd" przestał być Corneillowskim, a nie stał się w całej pełni „Cydem" Wyspiańskiego i nie mógł nim zostać, gdyż wymagałoby to tak zasadniczego przeistoczenia, że groziłoby oderwaniem go od jego legendarnej kolebki. Poprostu „Cyd" w tych warunkach — jak mi się zdaje — odnowionym być nie może; dla literatury zastygł on w utworze Corneille'a: przed dalszemi przeobrażeniami osłonił się powłoką bronzu.

Co się tyczy wykonania — pozostawiało ono sporo do życzenia. Najpiękniej wypadła rólka infantki w interpretacyi p. Solskiej. Tylko gbs p. S., z natury słaby, był jeszcze niedyspozycyą przyciszony.

Gdyby p. Sobiesław posiadał więcej majestatyczności, mógłby zadowolić w roli króla. P. Sosnowski nie może wzbudzić w widzu wrażenia starca, nie zdolnego już — rąbać mieczem!

Najbardziej jednak odpowiedzialne role: Rodryga i Szymeny ważą tu szczególnie wiele na szali wrażenia... Artyści nasi zbyt często obracają się w sferze naturalizmu, by zawsze łatwo im było przerzucić się w świat poezyi — bez tego balastu: dla jędrnej prawdy grają zbyt jaskrawo, lub zbyt zgiełkliwie, nie bacząc, że jakieś chrapliwe intonacye głosu szarpią wiersz misternyi skutkiem tego przy znacznym wysiłku dochodzą do mniejszych rezultatów estetycznych, niż daje czystanie utworu; za ogólną, jak mi się zdaje, przyjęłby można wskazówkę: w krótkiej słów wymianie, przy zwadzie, przy bezpośredniej, słowem, introdukcyi do jakiegoś czynu, aby wywołać w widzu pewną grozę tego czynu — może wykonawca zetknąć się z realizmem, a zaś oddalać się odeń musi przy dłuższych tyradach, wyrażających nastroje ducha, gdzie poeta lśni np. takiemi perłami poezyi, jak monolog Rodryga z powtarzającym się refrenem. Tu nie ramiona walczą, ale myśli: to może być brane subtelniej, zmiany uczuć markowane łagodniejszemi podnieseniami i spadkami głosu, a pod łagodniejszemi, rozumiem tu i wolnemi od wszelkich intonacyj chrapliwych. Ale więcej miałbym do zarzucenia Szymenie, która to postać chwilami przez niepowściągliwość realistyczną p. Wysockiej ulegała zwulgaryzowaniu, nad wykonaniem ciążyło jakby zdanie poety, a *la lettre* przez p. W. pojęte: „Jużem zapędu mego hamować nie zdolna".

Szymena, w pewnym stopniu z poezyi oderta, mogła stawać się niesympatyczną i swemi ustawicznemi suplikami do króla podsuwać obraz jakiejś pieniaczki. Jeżeli, pisząc o p. Wysockiej, tak precyzuję swoje zarzuty to dlatego, iż wiem, że w innej roli artystka to wrażenie jakąś piękną kreacyą zatrze. W ruchach też zbyt mało zwracała p. Wysocka uwagi na estetykę: przeginanie się, np. w talii, zwłaszcza wtył stwarza prz... szerokiej krynolinie (z XVII. wieku) nieestetyczne odchylania się jej kloszu. Strona kostyumowa i renesansowa dekoracya wypadł... starannie.

Na zakończenie podam tu strój ślubny Rodryga i Szymeny według pieśni o Cydzie

Wdział wallońskie pantalony
I trzewiki wydziergane
Wkół szkarłatem, z miękkiej skóry:
Dwie agrafy mu opięły
Je na małej, kształtnej stopie.
Teraz zasię kamizelę
Wdział opiętą, bez galonów,
Kaftan czarny, atłasowy
Z szerokimi pufiastymi
Rękawami, — bardzo mało
Rodzic nosił go. Na atłas
Spadał kolet z skóry w zęby,
Przyzwoitej szerokości.
W siatkę z pozłocistych nici
I jedwabiu zielonego
Włosy spiął. Na kapeluszu
Pięknym z cortrayskiego sukna
Pióro chwieje się kogucie
Dziwnie wielkie i czerwone.
Aż do bioder jazerina
Sięga w frendzle ozdobiona,
A na barkach się kołyszą
Białe plusze gronostaju.
— — — — — — — —
Elastycznie delikatne
Płótno czepca w wielkie pufy,
Z najlepszego londyńskiego
Sukna szata jej ozdobna
Kryje ją od stóp do ramion.
Jej figurę ukazując.
Na różowych pantofelkach
Stała wzniośle jak królowa.

Odmienne to, oczywiście, od wzorów velasquezowskich, któreśmy widzieli na scenie.

m.

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Wojna domowa“, komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego. (Ceny zniżone do połowy).

O godz. 7 wieczór: „Szkoła“, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

W sali wykładowej Uniwersytetu ludowego w wtorek od godziny 7½ do 8½ wieczorem dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Kwestya robotnicza w przemyśle“ (ilustrowane obrazami świetlnymi).

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Z kraju.

Eksplozya w Tarnowie. W składzie pokostu kupca Katza na Grabówce eksplodowała beczka. Eksplozyę spowodował chłopak, który do piwnicy wszedł ze świecą w ręku. Przybyła straż pożarna ugasiła ogień w bardzo krótkim czasie. Chłopak zginął; ciało jego strasznie wygląda, jest zwęglone zupełnie. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że w beczce znajdowała się benzyna, wdrożono przeciw Katzowi dochodzenie.

Samowola starosty. Tarnopolski starosta Zawadzki wziął się do prześladowania robotników, rosyjskich poddanych, którzy pracowali tu już przez szereg miesięcy. Na jego polecenie aresztowano w tych dniach trzech robotników: Ganza, Tkacza i Golda. Słychać, że starostwo zamierza wydać tych robotników Rosyi, jako „niebezpieczne“ indywidua. Spodziewać się jednak należy, że skończy się na zamiarze. W sprawie tej ma być wniesiona w parlamencie interpelacya.

Z zaboru rosyjskiego.

Pięć wyroków śmierci. W sprawie o zamordowanie obywateli ziemskich we dworze w Wasiljewskiem, w pow. nowozybkowskim, sąd wojenny w Czernihowie skazał pięciu podsądnych na śmierć przez powieszenie, trzech na bezterminowe roboty ciężkie, dwóch na 12 lat, jednego na 4 lata twierdzy, dwóch zaś uniewinnił.

„Ulepszone“ kajdanki. Wszystkie cyrkuły warszawskie w ostatnich dniach zaopatrzone zostały w kajdanki pruskiego typu, zamiast dotychczasowych kajdanków wiedeńskich. Nowe kajdanki różnią się od dawniejszych tem, że są całe stalowe i zamykają się na zamek, przyczem konwój odprowadzający aresztowanych nie posiada kluczy od nich; aresztowani mogą być rozkuci dopiero na miejscu przeznaczenia.

I w państwie carów widzimy postęp!

Dbałość administracyi carskiej o oświatę... Gubernator piotrkowski rozesłał do podległych sobie władz okólnik, w którym zaznacza, że w wielu prywatnych zakładach naukowych udzielają lekcyi osoby, nie posiadające na to pozwolenia dyrekcyi naukowej, co wpływa ujemnie na poziom oświaty ludowej(?); komunikuje on dalej, że generał-gubernator warszawski polecił usuwać w drodze administracyjnej wszystkie osoby, którym będzie udowodnione nauczanie bez posiadania odpowiedniego pozwolenia, z zajmowanych stanowisk. Jeżeli zaś osobom tym będzie powtórnie dowiedzione podobne przestępstwo, zostaną one wydalone z granic kraju.

Z caratu.

Nowa sympatyczna gazeta. Powstaje w Odessie nowa gazeta czarnosecinna „Odiesskaja Riezina“ (co znaczy guma, czyli laska gumowa, używana przez związkowców dla obijania żydów, postępowej młodzieży oraz inteligencyi).

Dewizą gazety jest: „bij żydów“.

Tak więc pod protektoratem rządowym ta prasa, czarnosecinna, gumowo-patryotyczna wciąż się rozrasta.

13.000 zesłanych. „Ruś“ donosi, że w tobolskiej gubernii znajduje się około 13.000 zesłańców. Położenie ich jest okropne. Zapomogi, wydawane przez rząd, nie wystarczają, a zarobku nie mogą znaleźć żadnego. Najbardziej daje się odczuć brak ciepłego ubrania.

Socyalna demokracya a żydzi. Przedstawiciele „związku równouprawnienia żydów“, zamierzając wyświetlić poglądy wszystkich kandydatów do Dumy z Petersburga na kwestyę żydowską, zwrócili się między innymi i do kandydata S. D. tow. Sokołowa. Celem tych interwiewów jest ułożenie spisu tych kandydatów, na których mają głosować wyborcy-żydzi.

Wobec tego, słusznie twierdzi tow. Sokołow, iż biurokracya właśnie w kwestyi narodowościowej nie zechce zrobić żadnych ustępstw, niepodobna sądzić, iż chwiejne partye liberalne potrafią rozwiązać tę aktualną sprawę. Gdyby liberalizm burżuazyjny zechciał postawić ostro kwestyę narodowościową, rozdźwięk stanowczy pomiędzy biurokracyą a liberałami byłby nieunikniony. Wątpliwem atoli jest bardzo, czy zechcą liberali właśnie w tej kwestyi wywołać ów rozdźwięk, liberali, marzeniem których jest kompromis. W taki sposób tylko partye, którym jest obcy oportunizm, zechcą bronić obywatelskich i narodowych praw żydów.

Niegdyś wprawdzie, ciągnął dalej tow. Sokołow, socyalna demokracya rosyjska hołdowała poglądowi asymilacyjnemu i zbyt mało pod uwagę brała różnice narodowościowe. Wraz jednak z wybuchem rewolucyi, już na zjeździe sztokholmskim, pogląd ten zaczął zanikać, i to dało możność np. Bundowi przystąpić do partyi. Frakcya socyalno-demokratyczna w trzeciej Dumie niewątpliwie zrobi wszystko, co będzie mogła, by rozwiązać palącą kwestyę żydowską.

Szkoła socyalno-demokratyczna dla dzieci zacznie funkcyonować w Helsingforsie (Finlandya) za kilka dni. Zapisało się do szkoły 200 (chłopców i dziewczynek). Na kierowników zapisało się 22. Program jest różnostronny i obejmuje poza zwyczajnymi przedmiotami, wykładanymi w szkółkach, jeszcze język esperanto, ludoznawstwo, naukę o państwie, przyrodoznawstwo w szerokim zakresie, muzykę itd.

Następcy Gryngmuta. Na wakujące stanowisko prezesa moskiewskiej filii związku ludzi rosyjskich kandydują pop Wostorgow i znany renegat, były członek komitetu wykonawczego „Narodnej Woli“ oraz b. redaktor „Gońca Narodnej Woli“ Lew Tichomirow.

„Partya monarchiczna“ postanowiła nazwać projektowany dom dla połączonych stronnictw monarchicznych „Domem rosyjskim“ imienia Gryngmuta. Niestety, na ów dom uzbierano dotychczas tylko 2.000 rubli, połowę których ofiarował niegdyś sam Gryngmut...

Sensacyjne aresztowanie. Przed kilku dniami przyjechał do Petersburga znany publicysta amerykański English Walling i stanął w jednym z hotelów razem z żoną i siostrą. Żona Wallinga jest bardzo popularną pisarką amerykańską, a siostra studentką jednego z uniwersytetów amerykańskich. Pisząc książkę o stosunkach rosyjskich, Walling kupował bibułę nielegalną i robił wywiady u rozmaitych działaczów społecznych. Pewnego dnia zaaresztowała policya siostrę Wallinga na dworcu razem z pewną profesorką z Finlandyi, a następnie i Wallinga z żoną. Wobec tego, iż więzienia petersburskie były wszystkie przepełnione, odstawiono ich pieszo do cyrkułu.

Pani Wallingowa pod wpływem tych zajść zachorowała. Brutalne to aresztowanie wywarło bardzo przygnębiające wrażenie w całej kolonii cudzoziemskiej w Petersburgu. Poseł amerykański poczynił energiczne przedstawienia w ministeryum spraw zagranicznych, i Wallinga z żoną i siostrą wypuszczono na wolność, przepraszając za doznaną przykrość.

Dla książki Wallinga da ten epizod niezawodnie pewien materyał dla charakterystyki stosunków rosyjskich.

Nowy „towarzysz“. Prokurator petersburskiej Izby sądowej Kamyszański ma być mianowany „towarzyszem“ (tj. pomocnikiem) ministra sprawiedliwości. Kamyszański jest znanym macherem od spraw politycznych i w ostatnich czasach kierował wszystkiemi najważniejszemi sprawami politycznemi. Obecnie przygotowuje się dwa procesy: sprawę o odezwę wyborską, podpisaną przez członków pierwszej Dumy i sprawę socyalno-demokratycznej frakcyi w drugiej Dumie. Obecny „konstytucyjny“ rząd będzie miał w nim dzielnego współpracownika.

Ze świata.

Z czarnego światka. Przed sądem obwodowym w Marburgu (Styrya) stawał 25 bm. ks. Józef Gleschic, proboszcz z St. Wolfgang, oskarżony o zbrodnię shańbienia, uwiedzenie i nakłonienie do fałszywych zeznań. Księżulo shańbił dwie nieletnie uczenice, których nauczał katechizmu, a gdy sprawa oparła się o sąd, namówił je do złożenia fałszywego świadectwa. Sąd skazał go na 15 miesięcy ciężkiego więzienia, a dziewczęta, jego ofiary, na 6 i 4 tygodnie aresztu. Zasądzony wyrok przyjął i zaraz zaczął odsiadywanie kary.

Rada państwa.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 3·20. Odbywa się odczytanie wpływu.

Układy Rusinów z bar. Beckiem.

Wiedeń. (Tel. wł.). Komisya parlamentarna klubu ruskiego odbyła konferencyę z bar. Beckiem w obecności ministrów Korytowskiego i Marcheta. Chodziło o odpowiedź rządu na przedłożone mu w lipcu b. r. żądania ruskie, dotyczące zmiany w postępowaniu władz administracyjnych w Galicyi wobec Rusinów.

W niedzielę wieczór odbył klub ruski posiedzenie, na którem toczyła się dyskusya nad odpowiedzią bar. Becka. Uchwalono rezolucyę, że klub nie czuje się ustępstwami rządu zadowolony i pozostaje nadal w opozycyi przy równoczesnem uznaniu dobrej woli rządu w załatwieniu żądań ruskich, jak: zmiana postępowania administracyi, język urzędowy na uniwersytecie lwowskim itd. Klub uważa obecne zapewnienia rządu jako pierwszy krok na drodze do zmiany stosunku wobec Rusinów.

Słychać, że z polecenia bar. Becka namiestnik hr. Potocki wyda okólnik do starostów, aby obydwa narody w kraju traktowali na równi i w uprzedzający sposób.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **listopad.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Na skutek częstych reklamacyj, zwracamy uwagę Szan. Abonentów naszego pisma, że pieniądze, przesyłane czekiem, dochodzą nas na trzeci, a nieraz i na czwarty dzień dopiero. Dnia 5-go zaś każdego miesiąca wstrzymujemy wysyłkę „Naprzodu“ tym, którzy do tego czasu prenumeraty nie uiścili. Celem więc uniknięcia przerwy powyższej, jak również zbytecznych reklamacyj, prosimy o regulowanie należytości za prenumeratę zawczasu.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

TELEGRAMY

z dnia 28 października.

Wspólny budżet.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj ukończyły się obrady ministrów austryackich i węgierskich ministrów nad budżetem wspólnym na r. 1908.

Budżet ten zawiera **zwiększenie wydatków wojskowych o 10 milionów.**

Z rodziny cesarskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Arcyksiążę Fryderyk Ferdynand, syn wielkiego księcia Toskany, ma zamiar pójść za przykładem swego brata Wölflinga, zrzec się godności i tytułów i poświęcić się zawodowi malarskiemu, któremu arcyksiążę teraz w Monachium się oddaje.

Arcyksiążę służył dotąd jako rotmistrz w 6 pułku dragonów w Lincu.

Ojciec jego w. ks. toskański jest śmiertelnie chory.

Żandarmi węgierscy strzelają.

Budapeszt. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi o starciu w Csernova następujące szczegóły: Sfanatyzowany tłum zaatakował żandarmów, chcąc odebrać im bagnety. Żandarmi zawezwali tłum do rozejścia się, zostali jednak ponownie zaatakowani i musieli (?) zrobić użytek z broni palnej. Dano 24 strzałów. **11 osób zabitych, 12** rannych. Starszy żupan przybył na miejsce celem przeprowadzenia śledztwa.

Pożary lasów.

Budapeszt. W komitacie Haronsed są na porządku dziennym podpalania lasów. Od dni kilku szereg lasów stoi w płomieniach. Lasy rządowe koło Fenjochaza zapaliły się. Ogień skutkiem posuchy bardzo się szerzy.

Szatmar. Lasy w Avas-Felsoefala obszaru 600 morgów stoją w płomieniach. Również zaczął się palić las w Szatmar, mający 3.000 morgów rozległości. Do ratunku wezwano wojsko.

Kradzież składek na ofiary trzęsienia ziemi.

Rzym. (Tel. wł.). Poseł tow. Bisolatti ogłasza w jednym z dzienników medyolańskich list otwarty do ministra spraw wewnętrznych, w którym wskazuje, że kilka osobistości na wybitnych stanowiskach zdefraudowało znaczne sumy ze składek, które wpłynęły na rzecz ofiar trzęsienia ziemi i wybuchu Wezuwiusza w roku 1905.

Bisolatti żąda surowego śledztwa.

Trzęsienie ziemi i powodzie we Włoszech.

Piacenca. Z powodu deszczów wystąpiła z brzegów rzeka Pad i zalała niżej położone części miasta oraz pola okoliczne. Komunikacya kolejowa między Piacencą a Aleksandryą jest przerwana.

Rzym. „Messagero“ donosi, że zniszczone przez trzęsienie ziemi trzy miejscowości, t. j. Ferruzzano, Branca Leone i Fanolaria del Giule mają być odbudowane w innem miejscu na brzegu morza.

Zbrojenia morskie Francyi.

Paryż. Najwyższa rada marynarki na odbytem posiedzeniu omawiała program flotowy, który ma być przedłożony przez ministra marynarki w parlamencie. Jak dzienniki donoszą, chodzi o budowę okrętów pancernych, która ma być wykonaną w latach 1909 i 1910. W r. 1909 ma być rozpoczęta budowa 6 okrętów pancernych o pojemności 20 do 21.000 tonn.

Z caratu.

Wybory do Dumy.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Wczoraj rozpoczęły się wybory posłów do Dumy w 53 guberniach, które razem wybierają 330 posłów. Według nadeszłych do północy doniesień, wybrano już 206 posłów, z tego 90 z prawicy i stronnictw monarchistycznych, 1 członka związku pokojowego odrodzenia, 71 październikowców i umiarkowanych, 15 kadetów, 6 Mahometan, **6 socyalnych demokratów** i 17 członków lewicy. Wśród wybranych znajduje się 12, którzy już byli posłami do Dumy, wśród nich biskup Eulogiusz i sekretarz drugiej Dumy Czełnokow.

Petersburg. Wedle nadeszłych informacyj, wyborów posłów do Dumy dokonano wczoraj w zupełnym porządku. Zapewnioną jest większość konserwatystów.

Aresztowania na uniwersytecie.

Petersburg. „Ruś“ donosi z Kazania: Policya otoczyła uniwersytet i miała rzekomo aresztować kilkuset studentów.

Towarzysze! Rozszerzajcie prasę socyalistyczną! Abonujcie „Naprzód“!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Baczność stolarze krakowscy!** We wtorek 29 bm. o godz. 7 wieczór odbędzie się w sali Związku stow. rob., Wiślna 5, II p., zgromadzenie robotników stolarskich. Ze względu na ważne sprawy upraszamy o liczne przybycie.

* **Baczność stolarze-posadzkarze!** We czwartek 31 bm. odbędzie się o godz. 5 po południu w Związku stow. rob. poufne zebranie. Sprawy bardzo ważne. O liczny udział uprasza zarząd.

* **Baczność krawcy!** W poniedziałek dnia 28 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w Związku stow. robotn., Wiślna 5, II p., zgromadzenie krawców, z porządkiem dziennym: 1. Obecne położenie robotników krawieckich. 2. Wybory do Zarządu Kasy chorych.

We wtorek, dnia 29 bm., o godz. 8 wieczór, konferencya warsztatowa krawców z pracowni p. Brummera, z porządkiem dziennym: Obecne położenie a organizacya zawodowa.

* **Krajowy sekretaryat Związku metalowców,** oraz redakcya i administracya „Metalowca“ mieszczą się obecnie przy ul. Bonnerowskiej 6 w Krakowie.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 28 października. Pszenica na październik 11·75 do 11·76. Pszenica na kwiecień 12·46 do 12·47 Żyto na październik 11·10 do 11·11. Żyto na kwiecień 11·70 do 11·71. Owies na październik 7·95 do 7·96. Owies na kwiecień 8·54 do 8·55. Kukurudza na maj 7·14 do 7·15. Rzepak na sierpień 17·15 do 17·25. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie spokojne. Pogoda: częściowo pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Przeważnie pochmurno, słabe wiatry, temperatura mało zmieniona, rano mgła.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Zwracamy uwagę naszych czytelników na rubrykę **„Drobne ogłoszenia“** w dziale inseratowym „Naprzodu“ i prosimy, by korzystali z tej rubryki przy różnych okazyach: czy to szukając lokatora na mieszkanie, czy też przy kupnie lub sprzedaży czegoś, przy poszukiwaniu pracy i t. p.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde **słowo 6 h, tytuł 20 hal.**

Pomadki

mieszane ½ klg. 1 K. 20 h. Herbatniki ½ klg. 1 K. 20 h. Karmelki nadziew. ½ klg. 1 K. Ciasta 6 h. Codziennie świeże. Poleca fabryka wyrobów cukierniczych Poselska 15, prowadzona pod osobistym kierunkiem Romualda Pieczarki. 368

Egzaminowany maszynista

obznajmiony z wszelkiemi maszynami poszukuje posady. Maszynista poste restante Jasło. 724

Kilkunastu czeladników

bednarskich znajdzie zaraz zajęcie za dobrą płacą, również 2 chłopców do praktyki przyjmie Rudolf Quis majster bednarski w Cieszynie Freistädterstrasse Nr 30. 704

Zarząd pasieki Ant. Kralńskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winograniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 6 K 80 hal. Cenniki na żądanie franko. 699

Zastępcę

miejscowego poszukuje się dla sprzedaży w Krakowie pasty na obuwie i metale za stałem wynagrodzeniem oraz prowizyą. Wiadomość w Podgórzu, Kalwaryjska 62.

Na nagniotki

Niezawodna pasta nawet na zastarzałe nagniotki w Aptece E. Sokalskiego w Kętach. Dwa pudełeczka za zaliczką 60 hal. 474

Gościec, nerwobóle, reumatyzm

uśmierza się zupełnie przez użycie w ciągu 8 dni mojej **maści Golfgichtbrantwein.** Liczne listy, uznania i podziękowania z wszystkich krajów. Cena za pół flaszki K 3·50, 1 flaszka 6 K. Codziennie wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości przez wyłącznego wytwórcę Jos. Wenos, Zautke b. Hohenstadt (półn. Morawa). 725

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik b. profesor szkół angielskich.
Francuz z dyplomem parys. uniw.
Niemiec z wyż. wykszt. akademickiem

ul. Floryańska 25, I. piętro.

Towarzystwo ubezpieczeń

poszukuje we wszystkich miastach

zastępców

obojga płci. Zarówno

mężczyźni

jak i

kobiety

jako agenci (akwizytorzy) zarobić mogą do 600 koron miesięcznie. Zgłoszenia przyjmuje dział inseratowy „NAPRZODU".

! Taniej niż wszędzie !

Znakomite wyroby tkackie korczyńskie i krajowe

poleca Szanownej P. T. Publiczności firma

Józef Jórasz

w Korczynie obok Krosna [Galicya].

Próbki na żądanie gratis i franko.

Znakomite kawy

poleca handel pod firmą

Wojciech OLSZOWSKI

w Krakowie, Mały Rynek róg ul. Szpitalnej. 461

!!! Nie należy zapominać !!!

iż przy zakupnie znanego środka **przeciwreumatycznego**

ICHTYOMENTHOL

trzeba dokładnie baczyć na nienaruszoną plombę, oryginalne prawnie chronione opakowanie i na firmę

Aptekarza Szymona Edelmana w Bohorodczanach.

Znakomite działanie uśmierzające i kojące przeciw reumatyzmowi, gośćcowi, nerwobólom i tym podobnym pokrewnym dolegliwościom dały Ichtyomentholowi ogólną sławę i ogromną wziętość, czego najlepszym dowodem przeszło:

10.000 podziękowań i blizko 1000 atestów lekarskich.

Cena flaszki oryginalnej z opisem użycia 1 koronę.

Główny skład wysyłkowy prawdziwego Ichtyomentholu

Apteka Edelmana w Bohorodczanach Nr 366.

Pocztą wysyła się najmniej 2 (dwie) flaszki. Przy zakupnie (zamówieniu) 10 flaszek na raz wysyła się franko bez dalszych kosztów za koron dziesięć (10 kor.).

SOLOL

jest środkiem do konserwowania podeszw, czyniąc je trwałe i nieprzemakalne. Do nabycia w Krakowie u p. Franciszka Lenerta, ul. Sławkowska, w Bochni u p. Józefa Michnika, w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter, w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna. Fabryka chemiczna M. Krausa w Białej. 688



JODELLA

(Tran wątrobiany Lahusen'a). Najlepszy, dobrze działający i ulubiony tran wątrobiany. Działa przeciw niedokrewności, wzmacnia siły i soki żywotne, wzbudza apetyt w krótkim czasie. Poleca się szczególnie niedokrewnym, słabowitym, dzieciom rachitycznym (mającym angielską chorobę), szkrofulicznym, dzieciom słabowitym, mało rozwiniętym, a przez to w nauce niepojętnym. **Cena K. 3·50 i 7·—.** Leczenie można w każdym czasie rozpocząć, gdyż wyrób jest zawsze świeży.

Jedyny wytwórca

Aptekarz WILH. LAHUSEN w Bremie.

Ponieważ są naśladownictwa, należy zwracać uwagę na obok umieszczony rysunek figury i nazwę „Jodella". Wszelkie inne preparaty należy jako nieprawdziwe zwrócić. Na składzie we wszystkich aptekach w Krakowie, we Lwowie, w Brodach itd. 534

688 **Ciągnienie nieodwołalnie 6 grudnia 1907.**

Loterya Karlsbadzka

Główna wygrana

100.000 K

w gotówce.

4082 wygrane.

Cena losu 1 korona. 6 losów tylko kor. 5·50, 11 losów tylko 10 koron polecają kantory wymiany, trafiki itd., oraz kantor wymiany Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek 5.



Tylko krótki czas!

Za tę cenę jeszcze nie było!

Ozdoba każdego pokoju przy zwinięciu fabryki udało mi się kupić tanio 10.000 dywanów na ściany i 11.000 dywaników przed łóżka, tak, że jestem w możności wspaniały **dywan ścienny z szenilii** równy na obydwu stronach, w pięknych barwach prawdziwych 100 cm szer., 200 cm dług., czarujące wzory: lwy, psy, sarny, łabędzie, pawie, jelenie — kwiaty, za pobraniem po zł. 2·80 (k. 5·60) wysłać. Szczególnie polecenia godnem dla pokoi wilgotnych, ponieważ dywan jest tak grubym, że wilgoć nie przeniknie. **Piękne dywaniki przed łóżka tylko 80 ct. za sztukę.** Pierwszy morawski dom wysyłkowy towarów: **JULIUSZ HOITASCH, Göding Nr. 34 (Morawa).** Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Z przysłanych mi dywanów jestem w wysokim stopniu zadowolony i serdecznie Panu dziękuję. Proszę jeszcze o przysłanie za zaliczką 2-ch dywanów ściennych; będę je wszędzie polecał.

35 Z poważaniem WOLF KANDEL, właściciel dóbr.
Spas, p. Kamionka Strumiłowa 30/1 1907.

Wspaniały remont. srebrny ankrowy zegar

GLORIA



z trzema silnemi pięknie grawirowanemi kopertami i kopertą odskakującą, z 10 kamieniami, dokładnie idący, 3 letnią pisemną gwarancya, za zaliczką 8 Kor. Fabryka zegarów

HENRYK WEISS

Wiedeń XIV/3 Sechshauserstrasse

Korzystajcie ze sposobności

Do magazynu Zegarm.-Jubilersk. p. f. **JÓZEF FEIL, w Krakowie, Grodzka 60.** nadszedł wielki transport najlepszych zegarków, oraz biżuteryi ze złota i srebra. Ceny niskie. **Polskie cenniki wysyła na żądanie franco.** 480

Instalacye i naprawy dzwonków elektrycznych

wykonuje najtaniej z gwarancyą

L. Niemetz, mechanik

618 **Kraków, ul. Szewska 2.**

Dwie gabiloty sklepowe i dwie ścienne do sprzedania

Wiadomość

„Naprzód", Długa 5.

Przedostatni tydzień!

Losowanie nieodwołalnie 9 listopada 1907 r.

Wiedeńska c. k. Loterya policyjna

1 los kosztuje 1 Kor. — 1 Główna wygrana

Koron 30.000 Koron

jak również **II 5000 Kor.** i **III 1000 Kor.** zostają **w gotówce** za najwyższem zezwoleniem Jego c. i k. apostol. Mości i na żądanie wygrywającego po odciągnięciu 10% i ustawowego podatku od wygranych, wypłacone. Losy można nabyć we wszystkich kantorach wymiany, kantorach loteryjnych i trafikach.

C. k. Biuro loteryi policyjnej mieści się obecnie **we Wiedniu I. Schottenring 11 (w gmachu dyrekcyi policyi).**
521



FALCK & CO., HAMBURG 1.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej 561

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Już nadszedł pierwszy wagon świeżej, kiszonej

prawdziwej

Kapusty Morawskiej

oraz ogórków Znajmskich i wysyła takowe odwrotnie niżej cen fabrycznych.

Proszę o łaskawe żądanie mego cennika.

Z poważaniem **JULIUSZ SPIRA**

Fabryczny skład kapusty Morawskiej i ogórków Znajmskich.

Kraków, ul. Koletek 4. 621



Budzik ze świecącą tarczą.

Z jednym dzwonkiem, zwyczajny	K	2·40
Z 2 dzwonkami	K	3·—
Z świecącą tarczą	K	3·—
Marki J. Prima	K	4·02
Budzik z dzwonem wież. i wybijaniem	K	6·—
Budzik z muzyką	K	10·

3-letnia pisemna gwarancya. Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wysyłka za pobraniem.

MAX BÖHNEL **Wiedeń IV, Margarethenstr. 27.**

Proszę żądać mój cennik z 5000 wzorami darmo i opłatnie. 650

Do sprzedania

antykwarnia, sprzedaż nut, handel księgarski itp.

Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu". 708

W 6 dniach do AMERYKI

Od 50 lat zaszczytnie znana firma

KARESZ I STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29

przewozi swych pasażerów najlepszymi i najbezpieczniejszymi, cesarskimi parowcami:
„Kaiser Wilhelm II", „Kaiser Wilhelm der Grosse", „Kronprinz Wilhelm", „Kronpinzessin Cecilie"
jak również dwuśrubowymi, pocztowymi okrętami

do Nowego Jorku okrętem pospiesznym co wtorku; cena karty K	212
do Nowego Jorku „ pocztowym co soboty; „ „ „	189
do Baltimore „ „ co czwartku; „ „ „	165
do Galwestonu (port w pięknym Teksasie) okrętem pocztowym 2 razy miesięcznie; „ „ „	165
do Kanady przez Nowy Jork	
do Argentyny 2 razy miesięcznie; „ „ „	140
do Brazylii 2 „ „ „ „ „	140

Każdy kto pośle 20 koron zadatku celem zabezpieczenia sobie miejsca na okręcie, otrzyma kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży, jak prędko, wygodnie i tanio może dostać się do Ameryki za pośrednictwem firmy

KARESZ I STOCKI

BREMEN, BAHNHOFSTRASSE 29.

NOWOŚĆ! Wyszły z druku poezye NOWOŚĆ!

SAVITRI: PIEŚNI WALKI

Wydanie ozdobne

Cena 40 hal. Z przesytką poczt. 50 hal.

Do nabycia u kolporterów partyjnych, we wszystkich księgarniach oraz w Administracyi „Naprzodu", Kraków Długa 5.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).